

„Wesele moich dziadków”

Wesele moich dziadków odbyło się w latach sześćdziesiątych. Gości prosiło się w czwartek przed uroczystością zaślubin. Ślub zaś odbywał się w niedzielę po sumie. Nim doszło do ślubu, rodzice błogosławili parę młodych. Pan młody przyjeżdżał po pannę młodą wozem i razem z gośćmi jechali do kościoła. Msza w tym czasie odbywała się po łacinie. Parze młodej towarzyszyły druhny i druźbowie. Po złożonej przysiędze odbyło się wesele w domu panny młodej. Gości weselnych zabawiało trzech muzykantów (harmonista, skrzypek, barabanista). Grali oni polki, oberki, mazurki i kujawiaki. Nie zabrakło też chodzonego, a przy tym przeróżnych przyśpiewek w wykonaniu zarówno muzykantów jak i weselników. Wesele było letnią porą, więc zabawę urządzono na podwórku. Tańce odbywały się na ułożonej drewnianej podłodze. W weselnym menu pojawiły się m.in. kluski z rosółem, kapusta z kotлетem. Na stołach nie mogło zabraknąć wiejskiego wyrobu (wędliny) i ciast. Po północy odbywały się ocepiny. Goście składali młodej parze prezenty, a pieniądze wkładano pod talerz. W tym czasie druhny i druźbowie śpiewali młodym i gościom weselne przyśpiewki. Gdy nadchodził poniedziałkowy poranek, młodej zabierano buty, a pan młody musiał je wykupić. Wesele zakończyło się w poniedziałkowe popołudnie. Zaś na poprawiny goście przychodzili za tydzień. Była to dla nich zobowiązująca wizyta, ponieważ zabierali ze sobą gorzałkę i zakąskę.